Vincent Helbig, *Wasz Niemiec. Jak pokochałem Polskę*, Znak Horyzont, Kraków 2025, ss. 295, ISBN 978-83-8367-739-2

Napisaną po polsku, wartkim stylem i z poczuciem humoru, książkę młodego imigranta z Niemiec (tak!) a przy tym rodowitego Niemca Vincenta Helbiga można analizować z dwu punktów widzenia: indywidualno-psychologicznego i socjo-politycznego a nawet

geopolitycznego[1]. Czytelnika „Przeglądu Geopolitycznego" z pewnością bardziej zainteresuje ten drugi punkt widzenia, ale żeby do niego dojść trzeba trochę uwagi poświęcić temu pierwszemu, czyli co sprowadziło młodego Niemca do Polski i sprawiło, że się zafascynował Polską i związał z nią osobiste losy?

Gdy ktoś z Zachodu przyjeżdża do Polski i tu się osiedla, to przyczyną jest zwykle biznes lub polski małżonek, zwykle żona. Tutaj też pojawia się polska żona, której z resztą dedykowana jest książka, ale pojawia się ona w środku opowiadania, można powiedzieć, że nie jako przyczyna, ale jako skutek fascynacji Polską. Wprawdzie podtytuł książki „Jak pokochałem Polskę" sugeruje, że znajdziemy odpowiedź na postawione wcześniej pytanie, lecz nie ma odpowiedzi co spowodowało przełom w życiu Vincenta, że postanowił zainteresować się Polską i w niej zamieszkać. Próbując odpowiedzieć za autora książki na to pytanie, można zasugerować odpowiedź, że tym przełomem była życzliwość (wręcz ponadstandardowa), z jaką 16-letni Vincent spotkał się wędrując po rodzinnych stronach swoich dziadków – po Warmii i (Dolnym) Śląsku, życzliwość, która kontrastowała ze wspomnieniami dziadków, którzy w młodości opuszczali swoje rodzinne domy i okolice.

Fascynacja Polską sprawiła, że zaczął uczyć się polskiego – od zera, od odkrycia, że dwie litery „s" i „z" złączone razem dają jeden dźwięk „sz" a nie dwa. Chodził na kursy języka polskiego w Niemczech i w Polsce (w Krakowie). Wspomina, że na kursie w Polsce większość uczących się to byli Ukraińcy, którzy byli lepsi od niego – w lot chwytali niuanse polskiej gramatyki. Aż do czasu, gdy znajomością polskiego prześcignął uczących się polskiego Ukraińców. Zdał celująco egzamin z polskiego i rozpoczął studia w języku polskim, w Krakowie. A w czasie studiów w Krakowie mieszkał w akademiku dzieląc pokój ze studentem z Izraela określanym jako Żyd (tak go przedstawiła portierka z akademika). Kraków w książce Helbiga jawi się jako miejsce, gdzie spotykają się ludzie z różnych zakątków Europy i świata. A żeby lepiej poznać życie w Polsce i Polaków zatrudnił się na kilka miesięcy w jednej z krakowskiej pierogarni na rynku (gdzie pracował na czarno, bo w krakowskiej gastronomii, jak pisze, nie ma innej formy zatrudnienia).

[1] Za zainteresowanie mnie omawianą książką jestem wdzięczny mojej córce Iwonie Szul-Mędrzyckiej, niestrudzonej „pożeraczce książek" i obserwatorce życia w mediach społecznościowych, gdzie zetknęła się z działalnością Vincenta Helbiga i dowiedziała się o jego książce. To medium społecznościowe to instagram, gdzie Czytelnik może bezpośrednio zetknąć się z Vincentem Helbigiem.

Na krakowskim etapie jego życia pojawia się dziewczyna, przyszła żona. To, że się oboje spotkali wynikło z przypadku, ale i ze wspólnych cech obojga – oboje są praktykującymi katolikami. To sprawiło, że oboje przybyli na Światowe Dni Młodzieży w Krakowie w 2016 roku, i tu się spotkali. On przyjechał z Niemiec a ona z niedaleka – wtedy studiowała w Krakowie na uczelni, którą zna chyba wielu czytelników, a na pewno wszyscy redaktorzy „Przeglądu" – na Uniwersytecie Pedagogicznym.

Żona Vincenta pochodzi w podkarpackiego Beska – miejscowości między Krosnem a Sanokiem, którą autor książki przedstawia jako wieś z pięcioma tysiącami mieszkańców. W tym miejscu ja, autor tej recenzji, muszę interweniować. Besko znajduje się kilkanaście kilometrów od mojej rodzinnej wsi Turze Pole i było w zasięgu moich pieszych wędrówek w czasie wakacji. Specjaliści od geografii osadnictwa i architektury nazywają taki typ miejscowości podkarpackich jak Besko (z zachowanym rynkiem mimo drewnianej zabudowy) „miasteczkiem". Rekonstrukcja takiego „miasteczka" znajduje się skądinąd w sanockim skansenie jako „rynek galicyjski". Przy okazji, autorowi tej recenzji nasuwa się refleksja: jak długo jeszcze w Polsce będzie praktykowany anachroniczny feudalny obyczaj dzielenia miejscowości na „lepsze" – miasta i „gorsze" – wsie. Corocznie pewna liczba miejscowości jest obdarowywana „prawami miejskimi" (jakby to miało jakieś znaczenie) i w komentarzach prasowych pojawia się wtedy informacja, że jakieś wsie „awansowały" do statusu miasta, jakby bycie wsią było z definicji czymś gorszym od bycia miastem, a bycie mieszkańcem czy pochodzenie ze wsi było czymś gorszym, nawet wstydliwym, niż bycie mieszkańcem miasta. A wracając do Beska – tu odbył się ślub Vincenta i Dominiki, tu urodziła się ich córka Helena, i na pewien okres Besko stało się ich miejscem zamieszkania, oczywiście bez zrywania kontaktów z Krakowem, Niemcami i Europą. Obydwie pary rodziców bez zastrzeżeń zaakceptowały ten związek. A jeszcze przed ślubem odbyło się, w jednej z krakowskich restauracji, spotkanie obu rodzin. Vincent trochę obawiał się tego spotkania, choćby ze względu na barierę językową, ale wzajemny szacunek i życzliwość przełamały wszelkie bariery.

A teraz trochę o polityce i geopolityce. Z kilku wątków, które można uznać za polityczne, warto zwrócić uwagę na dwa: wzajemna wiedza i niewiedza o sobie Polaków i Niemców i powiązane z tym poczucie wyższości i kompleks niższości, oraz niemieckie poczucie winy i jego geopolityczne konsekwencje.

Autor książki ubolewa nad niewiedzą Niemców o Polsce i Polakach. Opisuje jak sam zauważył, że Polska nie jest „trochę inną

Rosją", jak odkrywał polskość Chopina i Marii Curie, polskich noblistów itd. i jak dzielił się tą wiedzą wzbudzając zainteresowanie i zdziwienie swoich niemieckich znajomych. Zdaje się, że żadne instytuty kultury, ambasady i konsulaty, nie negując ich pozytywnej roli, nie zrobią tyle dla szerzenia wiedzy i pozytywnego wizerunku w kraju sąsiednim, co bezpośrednie kontakty ludzi.

Brakowi wiedzy o Polsce towarzyszy u Niemców poczucie wyższości w stosunku do Polaków, wprawdzie malejące, ale ciągle istniejące. I nad tym autor książki też ubolewa wczuwając się w rolę Polaków, a to wczuwanie się ma o tyle ułatwione, że pochodząc z b. NRD sam czuje się „gorszym" Niemcem. (Ja, autor tej recenzji, mając w latach po zjednoczeniu Niemiec liczne kontakty z Niemcami odnosiłem wrażenie, że Niemców z b. NRD łączy emocjonalnie więcej z Polakami niż z Wessis – Niemcami z zachodu). Lustrzanym odbiciem niemieckiego poczucia wyższości jest polski kompleks niższości, nad którym autor książki też ubolewa. Podaje przykłady polskich firm i marek, które odniosły sukces, a które ukrywają swoją polskość pod obcojęzycznymi nazwami. Zachęca Polaków do śmielszej postawy w biznesie i kulturze i do większej wiary w siebie.

Usprawiedliwiając Niemców można powiedzieć, że ignorancja i poczucie wyższości w stosunku do mieszkańców Europy wschodniej nie jest wyłącznie cechą Niemców. Można nawet pokusić się o uogólnienie, że jest to cecha systemowa – cecha układu centrum – peryferie, w którym peryferie interesują się tym, co się dzieje w centrum, a centrum nie zna, nie chce poznawać i nie interesuje się peryferiami, poza sytuacjami, gdy peryferie zagrażają centrum. Zamiast wiedzy o peryferiach, centrum wystarczają uprzedzenia, stereotypy i wiedza sprzed wielu lat. W przypadku Europy barierą w przepływach wiedzy była dodatkowo „żelazna kurtyna" w okresie zimnej wojny, z tym, że, wbrew współczesnym odczuciom, „żelazna kurtyna" hamowała przepływ rzetelnej wiedzy ze wschodu na zachód, a nie odwrotnie. Na Zachodzie panowała ignorancja, stereotypy i antykomunistyczna propaganda o Wschodzie, a orwellowski „Rok 1984" był traktowany jako źródło wiedzy. Naukowcy i biznesmeni starszego pokolenia, którzy w latach dziewięćdziesiątych zetknęli się z gośćmi z Zachodu, lub byli na Zachodzie, mogą garściami opowiadać anegdoty o panujących wtedy na Zachodzie wyobrażeniach, z których nie wiadomo czy należało się śmiać czy nad nimi zapłakać. To się na szczęście zmienia, wolno, bo wolno, ale zmienia się m.in. dzięki takim ludziom jak Vincent Helbig.

Wątkiem, który przewija się przez całą książkę jest Hitler (i naziści), który jak nocna zmora nawiedza Niemców, zabrania im być dumnymi z bycia Niemcem, każe z podejrzeniem traktować myśl o tożsamości narodowej, każe im pokutować i czuć winę. Niemieckie poczucie winy nie jest czymś teoretycznym, oficjalnym czy zostawionym politykom czy naukowcom. Jest to uczucie głęboko osobiste. Przekonałem się o tym z licznych krótkich i jednego dłuższego kontaktu z Niemcami. Trzydzieści lat przed tym jak na krakowskim rynku Vincent spotkał Dominikę, w Warszawie na uniwersytecie spotkałem pewną dziewczynę z Niemiec, wówczas zachodnich. Tak samo jak Vincent była zafascynowana Polską, z takim samym entuzjazmem i determinacją poznawała tajniki języka polskiego (na kurs polskiego chodziła już w Niemczech, przed przyjazdem do Polski) i tak samo nawiedzała ją zmora każąc czuć żal za niepopełnione grzechy (nasze losy potoczyły się inaczej niż Vincenta i Dominiki, ale to jest już całkiem inna historia).

Niemieckie poczucie winy stało się jednym z fundamentów powojennego ładu w Europie. To ono (obok innych czynników) sprawiło, że Niemcy bez większych oporów zaakceptowali nowe granice, pogodzili się z wysiedleniami/wypędzeniem z Polski czy Czechosłowacji, a z kolei akceptacja granic umożliwiła rozszerzenie Unii Europejskiej po rozpadzie „bloku wschodniego". To Niemcy też przyjęli na siebie rolę tego, kto chroni integrację europejską, na przykład ratując Grecję przed bankructwem.

Innym aspektem niemieckiego poczucia winy jest chęć poprawy reputacji, a chęć ta, w połączeniu z wysokim poziomem życia w Niemczech sprawiła, że Niemcy bez zastrzeżeń przyjmowali imigrantów, w tym wielką falę w roku 2015 i następnych. „Gwiaździsty zlot" imigrantów do Niemiec sprawił jednak, że, używając terminologii marksowskiej, „ilość nie przechodzi w jakość" i Niemcy nie dają sobie rady z absorpcją imigrantów, co wywołuje problemy w samych Niemczech i krajach, przez które imigranci zdążają do Niemiec.

Przed polską klasą polityczną – politykami, intelektualistami kształtującymi opinię publiczną – stoi pytanie, czy zauważyła powojenną mentalną przemianę Niemców, czy, przeciwnie, uważa, że „jak świat światem" Polak może żywić tylko dwa uczucia do Niemiec – strachu i nienawiści, a jeśli ktoś nie czuje strachu i nienawiści do Niemiec, to nie jest „prawdziwym" Polakiem, a obowiązkiem „prawdziwych" Polaków jest „wyławianie" i eksponowanie wszystkich problemów w relacjach z Niemcami i piętnowanie tych, którzy mają inne zdanie o relacjach polsko-nienieckich.

Oczywiście, w relacjach z Niemcami (państwem) trzeba zachować ostrożność, tak jak w relacjach z każdym krajem. W relacjach z Niemcami powodem ostrożności powinien być „syndrom sztokholmski" Niemców – strach przed Rosją połączony z chęcią przypodobania się Rosji i robienia interesów z Rosją, co często: vide b. kanclerz Schröder i gazociągi po dnie Bałtyku – może być niebezpieczne dla Polski. Zauważając „syndrom sztokholmski" trzeba tym bardziej docenić to, że państwo niemieckie, większość niemieckich polityków i społeczeństwa w obecnym konflikcie Rosji z Europą stanęli po stronie Europy. (Zupełnie innym pytaniem, zostawionym na inną okazję, jest czy bezpośrednio walcząca z Rosją Ukraina też jest po stronie Europy).

Śladów „syndromu sztokholmskiego" nie ma w książce, która stała się okazją do snucia powyższych refleksji. Być może jej autor nie chciał o wszystkim pisać, a może fascynacja Polską i życzliwość Polaków stały się antidotum na „syndrom sztokholmski". Trzymajmy się tej drugiej wersji i życzmy „naszemu Niemcowi", by nie rozczarował się naszym krajem a Polakom, by nie rozczarowali się Niemcami.

Roman Szul

Leszek Sykulski, *Myśl geopolityczna Aleksandra Dugina,* Polskie Towarzystwo Geostrategiczne, Częstochowa 2024, ss. 236, ISBN 978-83-612942-6-9

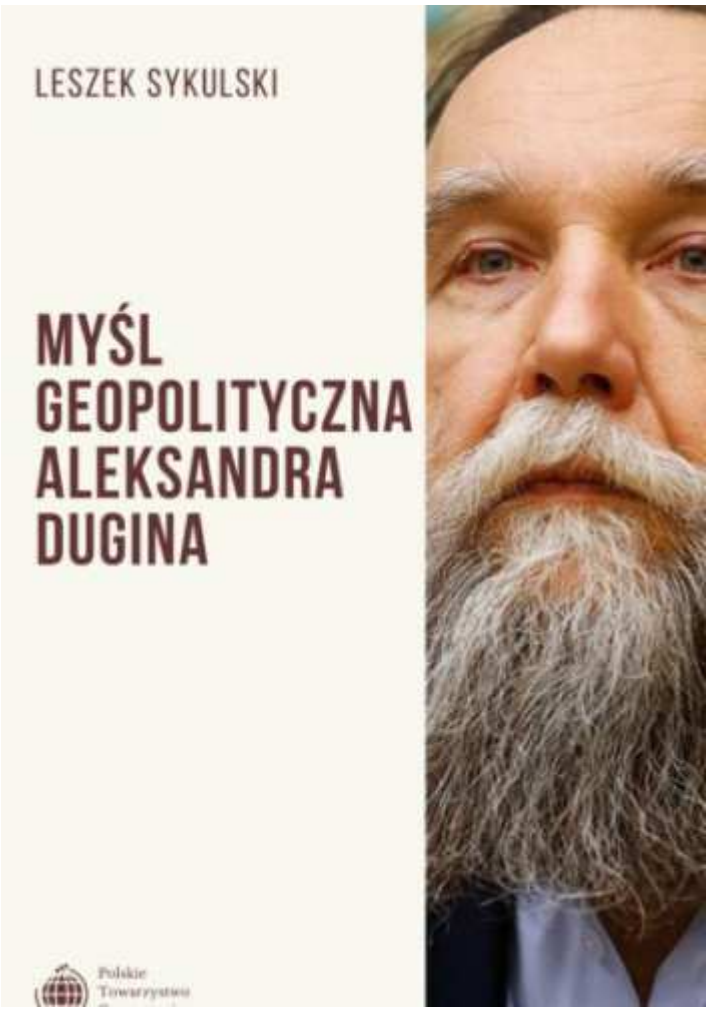

Leszek Sykulski jest doktorem nauk o polityce. Jest także byłym redaktorem naczelnym Przeglądu Geopolitycznego oraz autorem licznych publikacji naukowych poświęconych geopolityce. Jedną z jego ostatnich książek jest wydana przez Polskie Towarzystwo

Geostrategiczne *Myśl geopolityczna Aleksandra Dugina*. Jak wskazuje we wstępie sam autor za wyborem obiektu analizy stały badania nad rosyjską geopolityką, które „jasno wskazują, że najpopularniejszym i najbardziej wpływowym autorem w tym względzie po 1991 roku jest Aleksander Dugin" (s. 9).

Celem badawczym książki jest zaś sprawdzenie stopnia oparcia się myśli geopolitycznej Dugina na klasycznej myśli geopolitycznej, roli geopolityki w ideologii rosyjskiego filozofa i jego środowiska oraz w jakich punktach przekaz Dugina wynika z wyznawanych przez niego i jego środowisko wartości, a w jakich jest jedynie wyrachowanym elementem rosyjskiej walki informacyjnej. Celem autora było skupienie się jedynie na geopolitycznym elemencie myśli rosyjskiego filozofa z pominięciem reszty jego filozofii niezwiązanej z geopolityką.

Przy pracy nad monografią wykorzystany został szereg prac Aleksandra Dugina, zarówno w formie drukowanej jak i źródeł internetowch, w tym materiałów video. Inną przyjętą metodą był wywiad, w tym z samym Aleksandrem Duginem oraz jego córką Darią przeprowadzony w 2019 roku. Wywiad ten został ponadto zamieszczony jako aneks na końcu książki. Inne rozmowy autor przeprowadził też z działaczami ruchów związanych z Duginem oraz rosyjskimi badaczami, dyplomatami, urzędnikami i działaczami społecznymi.

Opis myśli Dugina, Sykulski zawarł w pracy liczącej około 180 stron (pomijając wprowadzenie, aneks i bibliografię), podzielonej na 5 rozdziałów charakteryzujących kolejne elementy myśli rosyjskiego filozofa.

W pierwszym rozdziale autor opisuje ogólny kontekst działalności Dugina. Opis ten rozpoczyna się od próby przybliżenia jego młodości, o której sam filozof wypowiada się niechętnie. Przede wszystkim wspomina on o jego ojcu, który był wysoko postawionym oficerem radzieckich resortów siłowych. Sytuuje to Dugina w rodzinie poważnie związanej z radzieckimi, a potem rosyjskimi siłowikami – frakcją rosyjskiej sceny politycznej wywodzącą się z wojska lub służb specjalnych i często przejawiającą w swoich działaniach tendencje imperialistyczne. Ponadto wykorzystuje on ten okres na naukę języków obcych, co potem pozwoli mu aktywnie czerpać z myśli zachodnich filozofów i teoretyków.

Następnie Sykulski przechodzi do przybliżenia mało znanych w Polsce początków działalności politycznej Aleksandra Dugina, które mają przełożenie na kształtowanie się jego późniejszych teorii

geopolitycznych. Przystępuje on wtedy do różnych ruchów narodowo-patriotycznych i konserwatywnych oraz jest aktywnym publicystą radykalnie prawicowych periodyków. Po kilku latach zaczyna też budować swoje kręgi intelektualne. Wszystkie one są związane ze środowiskami radykalnymi, ocierającymi się o okultyzm, ezoteryzm i faszyzm.

Dzięki kontaktom ojca Dugin pracuje też wtedy w tajnych archiwach KGB. Wejście do środowiska siłowików będzie potem przez autora przypominane również na późniejszych etapach życia filozofa, chociażby w kontekście rozwoju jego kariery naukowej. Sykulski przedstawia też próby wejścia przez Dugina do głównego nurtu polityki (usiłuje on mieć wpływ na politykę Federacji Rosyjskiej poprzez zostanie swego rodzaju *doradcą księcia*), a następnie ostateczne przekształcenie przez filozofa swoich doświadczeń i badań w działalność publicystyczną nastawioną na stworzenie ideologii dla władz. Dzieje się to zwłaszcza po roku 2014 i ostatecznym przyjęciu przez władzę rosyjską kursu neoimperialnego. Na zakończenie wstępu autor przedstawia też krótki rys życia prywatnego Dugina ze szczególnym uwzględnieniem jego córki Darii.

Właściwym początkiem analizy Sykulskiego jest rozdział drugi oparty na tytułowym pytaniu *Geopolityka w twórczości Aleksandra Dugina – nauka czy doktryna?* Autor najpierw pokrótce przybliża czytelnikowi najbardziej podstawowe założenia myśli geopolitycznej, a następnie przechodzi do przestawienia historii rosyjskiej myśli geopolitycznej od idei Moskwy jako Trzeciego Rzymu, do współczesnego odrodzenia się rosyjskiej geopolityki.

Jako główny element współczesnej geopolityki Rosji autor przedstawia eurazjanizm, którym nazywa pierwsze pojawienie się teorii Rosji jako „szóstej części świata" w okresie międzywojnia. Współczesną rosyjską myśl geopolityczną, w tym tą reprezentowaną przez Aleksandra Dugina, Sykulski nazywa neoeurazjanizmem i jego początki wyznacza na lata 80. XX wieku. Myśl ta wynika natomiast z przedstawionej w poprzednim rozdziale teorii Moskwy jako Trzeciego Rzymu. Autor wyznacza też trzy etapy rozwoju neoeurazjanizmu. Pierwszy to przede wszystkim analiza dorobku zachodnich tradycjonalistów i klasyków geopolityki, zaś drugi i trzeci odbywa się już przy istotnym wkładzie samego Dugina i obejmuje tworzenie podstaw ruchu, jak i próby jego rozszerzenia poza granice Rosji.

Po tym kontekście teoretycznym, Sykulski przechodzi do przybliżenia elementów, w których naukowe poglądy Dugina odbiegają

od standardów zachodnich środowisk akademickich. Geopolityka jest zatem w rozumieniu rosyjskiego naukowca „dyscypliną elit" oraz „światopoglądem władzy, nauką o władzy i dla władzy" (s. 61). Z całego opisu autora wyziera ambicja Dugina do pełnienia roli doradcy księcia. Nastawienie to Sykulski trafnie odczytuje nazywając je „doktryną za fasadą nauki".

Na zakończenie geopolitycznej części analizy zostają przytoczone przemyślenia Dugina odnośnie geopolityki klasycznej, a zwłaszcza modelu *Heartlandu* i *Rimlandu* Mackindera. Na tej podstawie rosyjski filozof przedstawia koncepcję świata multipolarnego, w którym Rosja ma dążyć do mobilizacji zasobów państw peryferyjnych oraz doprowadzić, poprzez sojusze, do konsolidacji sił Eurazji. Sykulski, w tytule rozdziału, określa tę koncepcję jako *Imperium Eurazjatyckie*. Wartym wspomnienia jest też następujący dalej krótki wątek ekonomiczny, pokrótce przedstawiający spojrzenie Dugina na koncepcję gospodarczej „trzeciej drogi" Friedricha Lista.

Dalszą częścią monografii jest przedstawienie ideologicznej części myśli Dugina, która, jak wskazał autor już w poprzednim rozdziale, jest w teorii filozofa nierozerwalnie związana z geopolityką. Sykulski rozpoczyna tę część od przedstawienia zachodnich inspiracji ideologicznych Dugina. Szczególnie potrakowane są przemyślenia filozofa na temat francuskiego ruchu „Nowej prawicy" (fr. *Nouvelle Droite*) związanego z filozofem i publicystą Alainem de Benoist oraz tradycjonalizmu integralnego wywodzącego się od włoskiego filozofa Juliusa Evoli.

Po tym wprowadzeniu filozoficznym Sykulski przechodzi do przedstawienia chyba najważniejszej pozycji w dorobku Dugina czyli „Czwartej teorii politycznej". Zgodnie z zamysłem jej twórcy ma być ona alternatywą dla (wedle jej autora) dominującego na Zachodzie, a przez niego w reszcie świata, liberalizmu. Zgodnie z wizją filozofa liberalizm jest bowiem największym zagrożeniem dla współczesnej Rosji oraz całego świata. Teoria ta ma być zatem rosyjską odpowiedzią na zachodni projekt cywilizacyjny i alternatywą zarówno dla Globalnego Południa jak i tej części zachodnich społeczeństw, która kontestuje liberalne standardy (s. 109).

W dalszej części rozdziału autor przybliża zainteresowanie Dugina jeszcze jednym zachodnim filozofem – Martinem Heideggerem. Uważany jest on przez rosyjskiego filozofa za jednego z najważniejszych myślicieli XX wieku. Sykulski w tym miejscu dodatkowo przybliża poglądy Dugina na pojęcie bytu w filozofii, a także pewien rodzaj krytyki

technologii, jako odłączającej człowieka od jego pierwotnej natury bytu. Fragment ten w istotnym stopniu tłumaczy niechęć Dugina do aktualnego kształtu cywilizacji Zachodu.

Na zakończenie rozdziału filozoficznego zostaje przedstawiona koncepcja Noomachii, wynikłej z analizy filozofii Heideggera i jej korelacji z innymi cywilizacjami i kulturami. Podstawa pojęciowa tej teorii odnosi się w szczególności do dorobku filozoficznego starożytnych Greków.

W przedostatnim rozdziale Sykulski przechodzi natomiast do przedstawienia myśli Dugina z perspektywy założeń walki informacyjnej (czy też w optyce rosyjskiej bardziej wojny informacyjnej). W rozdziale tym daje się zauważyć, że duginowska myśl geopolityczna jest nierozerwalnie związana z rosyjską doktryną ciągłej rywalizacji międzypaństwowej i niejako zatarcia różnicy pomiędzy stanem pokoju i wojny. W tym kontekście społeczeństwa innych państw należy poddawać ciągłej presji informacyjnej w celu uzyskania określonych korzyści.

Sam Dugin wpisuje się w tę narrację co sprawia, że z perspektywy zachodniego odbiorcy trudnym może być odróżnienie jego rzeczywistych poglądów od swego rodzaju szumu informacyjnego mającego odpowiednio rezonować w zachodnich społeczeństwach. W tym kontekście autor przytacza stworzoną przez środowisko Dugina strukturę o nazwie *Globalny Sojusz Rewolucyjny*. Ma to być międzynarodowa „organizacja bez organizacji", oddolnie zrzeszająca członków chętnych do działania przeciwko światowemu liberalnemu mainstreamowi.

W tym kontekście Sykulski przytacza też polemikę twórcy „Czwartej teorii politycznej" z założycielem Światowego Forum Ekonomicznego w Davos – Klausem Schwabem. Opiera się ona głównie na przeciwstawieniu Wielkiemu Resetowi, zaproponowanemu przez Schwaba, Wielkiego Przebudzenia, jako globalnego ruchu antyliberalnego. W tym kontekście jako swoich sojuszników Dugin wskazuje wszystkie osoby walczące z liberalizmem – ze szczególnym uwzględnieniem Donalda Trumpa i całego stworzonego przezeń trumpizmu.

Ostatni rozdział monografii przedstawia spojrzenie rosyjskiego myśliciela na współczesny porządek międzynarodowy. Motywem przewodnim tego rozdziału jest uznanie przez Dugina świata multipolarnego za jedyną szansę na stworzenie sprawiedliwego systemu międzynarodowego. Nie do zaakceptowania jest bowiem dla niego świat

poddany kulturowej dominacji Stanów Zjednoczonych i promowanej przez nie wizji liberalnego społeczeństwa.

W świecie tym w natualny sposób, wedle Dugina, musi się też znaleźć miejsce dla Rosji jako jednego z głównych graczy. Odbyć się to ma dzięki rezygnacji Moskwy z budowania państwowości rosyjskiej jako państwa narodowego, na rzecz budowy imperium eurazjatyckiego. W tym celu postuluje on również pewne przeobrażenie relacji z Europą Środkową, która ma stać się przedmiotem wspólnej rosyjsko-niemieckiej polityki. Ponowne stworzenie osi Moskwa-Berlin jest w tej koncepcji podstawą do realizacji planu geopolitycznej integracji Eurazji jako sojuszu tellurokracji przeciwko anglosaskim talassokracjom.

Na zakończenie do monografii jako aneks dołączony jest również wywiad przeprowadzony osobiście przez autora z Aleksandrem Duginem 20 lutego 2019 roku w Moskwie zatytułowany „Nie jestem polonofobem". Pozwala on czytelnikowi lepiej przyjrzeć się perspektywie Dugina na Polskę jako taką oraz resztę Europy Środkowej.
W całej książce Leszka Sykulskiego czytelnik może w ciekawy i dokładny sposób poznać dorobek filozoficzno-geopolityczny Aleksandra Dugina. Szczególny nacisk autor kładzie przy tym na ukazanie inspiracji rosyjskiego filozofa zachodnią myślą zarówno geopolityczną jak i prawicowo-tradycjonalistyczną. Sykulski jest w tym konsekwentny i pokazuje te analogie od samego początku, gdy zauważa nacisk kładziony przez młodego Dugina na naukę języków obcych.

Zastrzeżeniem może być natomiast relatywnie mała liczba polemik autora z przedstawioną myślą Dugina. Sykulski w większości przypadków ogranicza się do neutralnego przedstawienia założeń filozofa i kierunków jego myśli i inspiracji. Z rzadka jedynie przedstawia przy tym alternatywne spojrzenia na omawiane zagadnienia. W kontekście odległości myśli Dugina od standardu przyjętego w naszym kręgu kulturowo-badawczym wydaje się to decyzją tyleż odważną co kontrowersyjną.

Jeśli jednak przyjąć tę pozycję jedynie jako przybliżenie czytelnikowi toku rozumowania jednego z najsłynniejszych współczesnych rosyjskich filozofów i geopolityków, jest to pozycja warta uwagi. Zmusza ona czytelnika do myślenia i konfrontacji swoich poglądów ze spojrzeniem drugiej strony, często alternatywnym w stosunku do przyjętego w polskim dyskursie.

Jakub Samek

Piotr Plebaniak, *Feudalizm we wszystkim prócz nazwy. Hierarchie: od świata zwierząt do Pax Americana,* Chiron, Kraków 2025, ss. 557, ISBN 978-83-971970-6-0

Piotr Plebaniak – socjolog, historyk i sinolog – należy do grona autorów, którzy łączą refleksję nad naturą ludzkich hierarchii z analizą procesów geopolitycznych. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego i doktorant Chinese Culture University w Tajpej, od lat zajmuje się badaniem mechanizmów władzy, dominacji i strategii przetrwania w ujęciu cywilizacyjnym. Jego zainteresowania skupiają się na psychologii

konfliktu, teorii hierarchii i kulturze strategicznej Chin. Autor w swoich pracach konsekwentnie poszukuje uniwersalnych prawidłowości rządzących relacjami władzy – od struktur biologicznych, poprzez społeczne, aż po globalne układy geopolityczne. W *Feudalizmie we wszystkim prócz nazwy* Piotr Plebaniak rozwija wcześniejsze intuicje, tworząc interdyscyplinarną refleksję o hierarchii jako nieusuwalnym elemencie ładu społecznego i międzynarodowego. Łączy język geopolityki z obserwacjami psychologicznymi i antropologicznymi, budując spójną teorię zależności, w której współczesne państwa, podobnie jak jednostki, funkcjonują w ramach „feudalizmu strukturalnego" – obecnego, jak sugeruje autor, we wszystkim prócz nazwy.

W książce *Feudalizm we wszystkim prócz nazwy* Piotr Plebaniak formułuje szeroko zakrojoną refleksję nad strukturami władzy, hierarchii i dominacji, interpretując współczesny świat w kategoriach ciągłości biologiczno-społecznych mechanizmów organizacji. Autor wychodzi z założenia, że zasady, które rządzą społeczeństwami, państwami i relacjami międzynarodowymi, mają swe korzenie w świecie natury, gdzie hierarchie pełnią funkcję regulacyjną, a walka o status i przetrwanie stanowi podstawowy motor zachowań. W konsekwencji człowiek jawi się nie jako byt wyabstrahowany z biologii, lecz jako istota, która przeniosła logikę świata zwierząt w struktury kulturowe, polityczne i ekonomiczne. Myśl Piotra Plebaniaka ma charakter syntetyczny i interdyscyplinarny. Autor łączy wątki biologii ewolucyjnej, antropologii, socjologii i teorii systemów-światów, tworząc interpretację, która z jednej strony dotyczy dynamiki władzy w skali mikrospołecznej, z drugiej zaś – globalnych układów geopolitycznych. W jego ujęciu mechanizmy dominacji i podporządkowania przenikają wszystkie poziomy rzeczywistości społecznej, a ich rozumienie wymaga porzucenia złudzeń o „równości" i „wolności" jako zasadach realnie rządzących ludzkimi zbiorowościami. Punktem wyjścia dla rozważań jest świat zwierząt i jego uporządkowanie według hierarchii. Autor dostrzega w nim modelową strukturę, której celem jest zachowanie spójności grupy i minimalizacja destrukcyjnych konfliktów. W stadach, podobnie jak w społecznościach ludzkich, walka o pozycję nie jest celem samym w sobie, lecz narzędziem utrzymania równowagi. Autor wykorzystuje te analogie, by pokazać, że porządek hierarchiczny nie jest wytworem kultury, lecz mechanizmem adaptacyjnym – biologiczną koniecznością, która przybiera rozmaite formy w zależności od kontekstu historycznego i cywilizacyjnego. Na tej podstawie Piotr

Plebaniak formułuje jedną z kluczowych tez książki: współczesne społeczeństwa, choć deklaratywnie egalitarne, w rzeczywistości reprodukują pierwotne wzorce dominacji. Awans, prestiż czy władza są w istocie sposobami symbolicznego utrwalania pozycji w hierarchii, a idea równości pełni funkcję maskującą – pozwala utrzymać system zależności przy pozorze wolności. Autor wskazuje, że hierarchia jest nie tylko strukturą społeczną, lecz także poznawczą: człowiek postrzega świat w kategoriach relacji nadrzędności i podrzędności, a zatem odtwarza ją w każdej sferze życia – od relacji międzyludzkich po stosunki państwowe.

Kolejnym etapem refleksji jest analiza sił kształtujących ludzkie zachowania w obrębie wspólnot. Autor rozpatruje reguły podziału zasobów, systemy odpowiedzialności i egzekwowalności, pokazując, że społeczeństwa utrzymują stabilność poprzez sieć nieformalnych przymusów i zobowiązań. W tym kontekście szczególnie istotne jest pojęcie „mentalności niewolnika", które Piotr Plebaniak opisuje jako mechanizm wewnętrznego przystosowania do podporządkowania. Jednostka, zamiast buntować się przeciw ograniczeniom, internalizuje je i uznaje za naturalne, tworząc tym samym podstawę dla trwałości porządku społecznego. Ta diagnoza zostaje rozszerzona o wymiar systemowy. Autor wskazuje, że hierarchie społeczne są w istocie strukturami opresyjnymi, które jednak posiadają racjonalne uzasadnienie – zapewniają przewidywalność, ciągłość i bezpieczeństwo. Władza nie może być całkowicie zniesiona, ponieważ chaos zagraża istnieniu wspólnoty. Z tego powodu nawet rewolucje, które deklarują walkę z dominacją, ostatecznie kończą się odtworzeniem hierarchicznego ładu w nowej formie. Mechanizm ten stanowi, zdaniem Piotra Plebaniaka, nieusuwalną cechę ludzkiej natury. W dalszej części autor analizuje społeczne wspólnoty jako układy kooperujące pod przymusem. Wskazuje, że współpraca jest w istocie formą rywalizacji – pozwala jednostkom zwiększać własne szanse w ramach systemu, który ogranicza ich swobodę. Piotr Plebaniak szczegółowo omawia także zjawiska ideologiczne, które modyfikują relacje władzy, takie jak ruchy emancypacyjne, ideologie równości czy feminizm. Traktuje je jako przejawy tej samej logiki dominacji – próby redefinicji hierarchii, a nie jej zniesienia. Przejęcie władzy przez nowe grupy, w jego ujęciu, nie likwiduje struktur podporządkowania, lecz wytwarza ich nowe konfiguracje. Centralnym elementem książki jest przejście od analizy mikrospołecznej do makroskali geopolitycznej. Autor interpretuje system międzynarodowy jako zbiór hierarchii, które przypominają

dawne układy feudalne. Państwa, podobnie jak organizmy, walczą o przetrwanie w warunkach ograniczonych zasobów, a równowaga globalna opiera się na relacjach lojalności, zależności i kontroli. Autor wprowadza pojęcie „homeostatu geopolitycznego", opisując świat jako system dążący do równowagi poprzez nieustanną rywalizację. Dominacja jednych państw wymusza podporządkowanie innych, a mechanizm ten – choć niekiedy łagodzony przez prawo i instytucje – pozostaje niezmienny w swej istocie.

Współczesna dominacja Stanów Zjednoczonych, mimo demokratycznej retoryki, ma charakter strukturalny i ekonomiczny: polega na utrzymywaniu globalnych zależności finansowych, militarnych i ideologicznych, które gwarantują zachowanie przewagi. Z perspektywy autora, liberalny porządek światowy stanowi kontynuację feudalizmu – tyle że w formie zracjonalizowanej, biurokratycznej i technologicznej. W tym kontekście interesująca jest analiza zjawisk, które autor określa jako „przejęcia ideologiczne". Chodzi o procesy, w których instytucje, ruchy społeczne i organizacje pozarządowe stają się instrumentami wpływu i narzędziami kształtowania opinii publicznej w duchu hegemonicznej narracji. Autor interpretuje te mechanizmy jako współczesne formy wasalizacji – sposób, w jaki potęgi światowe utrzymują kontrolę nad słabszymi podmiotami bez konieczności użycia siły militarnej. Rozważania o współczesnych pułapkach systemowych prowadzą do refleksji nad miejscem Chin we współczesnym układzie globalnym. Autor pokazuje, że mimo dynamicznego wzrostu gospodarczego Państwo Środka funkcjonuje w ramach struktury, która ogranicza jego suwerenność. Zależność od rynków zewnętrznych, technologii i surowców sprawia, że Chiny pozostają uwięzione w systemie, który równocześnie umożliwia im rozwój i blokuje pełną autonomię. To przykład homeostatu globalnego – mechanizmu, który uniemożliwia istotne przesunięcia w hierarchii światowej bez naruszenia równowagi całego układu. Autor posługuje się także pojęciem „wojen ekonomicznych", wskazując, że współczesna dominacja opiera się na zdolności do zadawania strat przeciwnikom poprzez narzędzia gospodarcze, finansowe i technologiczne. W jego ujęciu Stany Zjednoczone pełnią rolę strażnika systemu, który utrzymuje świat w stanie kontrolowanej nierównowagi. Ograniczanie rozwoju konkurencyjnych centrów gospodarczych – zwłaszcza w Azji – jest elementem strategii utrwalania dominacji, analogicznej do sposobów, w jakie dawni feudałowie kontrolowali swoich wasali. Całość koncepcji Plebaniaka ma wymiar nie tylko analityczny, ale i filozoficzny. Autor

ukazuje, że mechanizmy hierarchii i dominacji są nieusuwalną częścią ludzkiej egzystencji – od biologii, przez strukturę społeczną, po geopolitykę. Próby stworzenia świata wolnego od zależności są w istocie próbami nadania im nowych form. Z tego powodu współczesne systemy polityczne, niezależnie od deklaracji ideowych, powielają logikę feudalną, w której każda jednostka i każde państwo posiada określone miejsce w globalnej piramidzie zależności.

Książka stanowi zatem próbę reinterpretacji współczesnego świata przez pryzmat długiego trwania struktur władzy. Piotr Plebaniak nie buduje jedynie metafory, lecz rekonstruuje historyczne i biologiczne podstawy hierarchicznego porządku, pokazując ich trwałość mimo zmieniających się form politycznych. W tym sensie jego praca wpisuje się w tradycję refleksji nad cyklicznością historii i nieuchronnością dominacji, którą odnajdujemy u klasyków geopolityki i teorii cywilizacji. Koncepcja przedstawiona przez Piotra Plebaniaka w książce opiera się na założeniu, że każdy stabilny ład światowy jest z natury hierarchiczny. Niezależnie od epoki czy ideologii, struktury polityczne i społeczne odtwarzają porządek o charakterze feudalnym – z jasno wyznaczonymi poziomami prestiżu, siły i uprawnień. Współczesny system międzynarodowy, reprezentowany przez hegemoniczny układ *Pax Americana*, funkcjonuje w tej logice: hegemon pełni rolę seniora, który nie tylko ustanawia reguły gry, lecz także decyduje, kto może je łamać i w jakim zakresie może dostosowywać je do własnych potrzeb. Państwa słabsze, pełniące funkcję wasali lub junior-partnerów, zobligowane są do wypełniania określonych powinności wobec centrum systemu. Owe zależności przejawiają się w wielu sferach — od bezpieczeństwa militarnego, poprzez kontrolę nad przepływami surowców, aż po ideologiczną lojalność w sferze norm i wartości. Piotr Plebaniak podkreśla, że kontrola nad energią, technologią i zasobami stanowi współczesny odpowiednik prawa seniora do dzierżenia ziemi – a więc główne narzędzie utrzymywania globalnej dominacji. Autor, odwołując się do analogii biologicznych, dostrzega w świecie natury pierwotne źródła hierarchii. Stanowi ona mechanizm regulacji zarówno wśród zwierząt, jak i ludzi, zapewniając względną stabilność grup i eliminując wewnętrzny chaos. Zależności te, jak podkreśla autor, działają równocześnie na poziomie jednostek, wspólnot i państw, wskazując, że podporządkowanie i przynależność są nie tyle deformacją cywilizacji, ile naturalną formą organizacji społecznej. Zasadniczym przesłaniem książki jest jednak nie tylko rozpoznanie hierarchii, ale także nabycie umiejętności ich kontrolowania. Zrozumienie mechanizmów dominacji

ma umożliwić podmiotom politycznym i jednostkom odzyskanie sprawczości — by to „my", a nie inni, decydowali o granicach prawa, moralności i przywilejów. Taki sposób myślenia wpisuje się w tradycję realizmu geopolitycznego, łącząc ją z refleksją antropologiczną i psychologiczną. O sile książki decyduje jej świeża perspektywa **i** interdyscyplinarność. Piotr Plebaniak łączy w jednym wywodzie biologię, teorię hierarchii, geopolitykę, ekonomię i kulturowe wzorce dominacji. Dzięki temu tworzy ramę interpretacyjną, która pozwala dostrzec ciągłość pomiędzy porządkiem naturalnym, a cywilizacyjnym. Wyróżnia się również praktyczny wymiar jego ujęcia – tekst stanowi nie tylko analizę systemową, ale także próbę dostarczenia narzędzi do zrozumienia i przewidywania procesów władzy. Pomimo złożonej tematyki, autor zachowuje czytelność wywodu, posługując się przykładami i metaforami, które czynią refleksję przystępną dla szerokiego grona odbiorców.

Jednocześnie dzieło nie jest pozbawione ograniczeń. Ryzyko nadmiernej generalizacji stanowi główny punkt potencjalnej krytyki – przenoszenie analogii biologicznych na rzeczywistość polityczną może prowadzić do uproszczeń, które nie uwzględniają roli instytucji, idei i kultury. Niemniej jednak ten poziom jest często nieunikniony przy próbie opisu rzeczywistości w kategoriach systemowych i wielowymiarowych, ale należy przy tym zauważyć, że zastosowane przykłady pozwalają przyswoić tę wiedzę dla osób spoza środowiska geopolitycznego. Mimo wspomnianych zastrzeżeń, propozycja Piotra Plebaniaka zasługuje na uwagę ze względu na odważne połączenie biologicznego realizmu z refleksją geopolityczną. W czasach, gdy dominują narracje o równości, globalnym obywatelstwie i emancypacji, autor przypomina, że fundamentem każdej cywilizacji pozostaje hierarchia – naturalna, instytucjonalna lub symboliczna. Rozumienie jej mechanizmów, zamiast ich negowania, stanowi – jak sugeruje – warunek utrzymania suwerenności i zdolności do przetrwania w świecie złożonych zależności. Książka jest więc próbą opisania świata takim, jakim jest, a nie takim, jakim chcielibyśmy go widzieć. W tym sensie stanowi ważny głos w polskim dyskursie geopolitycznym**,** łącząc refleksję nad naturą człowieka z analizą współczesnych struktur globalnej dominacji.

Bartłomiej Zadworny

Witold J. Wilczyński, *Ideowe źródła i tożsamość geopolityki. Studium metodologiczne,* Polskie Towarzystwo Geopolityczne, Kraków 2025, ss. 252, ISBN 978-83-0964431-9-9

Geopolityka – najogólniej mówiąc, to nauka zajmująca się wpływem czynników geograficznych na politykę, rozwój państw i stosunki międzynarodowe. Traktowana jako kierunek studiów lub przedmiot akademicki jest dyscypliną interdyscyplinarną, łączącą

wiedzę m.in. z zakresu geografii, historii, politologii czy nauk o bezpieczeństwie.

Autor książki - Witold J. Wilczyński, opublikował w 2011 roku książkę o zbliżonej, metodologiczno-historycznej tematyce – „Ideowe źródła i tożsamość geografii", do której obecnie się nader często odwołuje. Była to praca poruszająca najbardziej żywotne problemy geografii w Polsce. Obecnie postanowił przedstawić omawiane tam zagadnienia ale w odniesieniu do geopolityki. Recenzowana książka składa się z 17 merytorycznych rozdziałów na 252 stronach wraz z 10 rycinami. W tym do tekstu dołączony został spis 242 pozycji bibliograficznych oraz indeks nazwisk.

W pierwszych rozdziałach (**I-IV**) Autor wyjaśnia pojęcia metodologii i geopolityki, zarysowując też podstawowe zasady nauki. Obszerność wyjaśnień zawartych w tych rozdziałach wynika z chaosu terminologicznego w dotychczasowych publikacjach z zakresu geopolityki. Wilczyński proponuje całościowy system pojęciowy, którego punktem wyjścia jest pojęcie kultury tożsamej z cywilizacją. Metodologię uznaje za dyscyplinę filozoficzną (filozofię nauki), zajmującą się strukturą procesu badawczego i samej wiedzy naukowej. Wyjaśnia przy tym różnice pozwalające odróżnić naukę od filozofii (które obydwie stanowią odrębne formy kultury = składniki cywilizacji). Geopolityka z kolei, wbrew bardzo licznym autorom uważanym za geopolityków, jest subdyscypliną, która w toku historii myśli geograficznej, wyłoniła się z niej, podobnie jak wiele innych specjalności pozostających nadal subdyscyplinami geografii bądź będącymi obecnie samodzielnymi dyscyplinami. Dzieje geopolityki, podobnie jak całej geografii, w rozumieniu autora nie zaczęły się z chwilą pojawienia się nazwy „geografia" i „geopolityka", ale trwają w obydwu przypadkach o wiele dłużej. Zarówno geograficzne jak i geopolityczne zainteresowania i problemy pojawiły się na wiele wieków przed ustanowieniem nazw istniejących do dzisiaj subdyscyplin i dyscyplin. W szczególności pierwsze teksty o charakterze geopolitycznym powstały z chwilą powstania pierwszych państw lub bytów o charakterze quasi-państwowym, co stało się już w odległej starożytności w Chinach, Indiach i Mezopotamii. Władcy tych państw byli bowiem zainteresowani przetrwaniem państw a także ich ekspansją, co rodziło problemy związane z wykorzystaniem dostępnych zasobów, ludności, walorów położenia itd. Nie przejmując się w ogóle powtarzanym w niezliczonych publikacjach faktem związanym z opublikowaniem przez szwedzkiego badacza Kjellena pod koniec XIX wieku artykułu, w którym

zaproponowana została po raz pierwszy nazwa „geopolityka", Wilczyński rozpoczyna swoją historię geopolityki od starożytności, a ściślej od starotestamentowej Księgi Ezechiela.

Kolejne rozdziały (**V- XVI**) poświęcone zostały analizie przebiegu procesu badawczego w geopolityce, poprzez ukazanie metodologicznych aspektów historii myśli geopolitycznej, począwszy właśnie od wspomnianej Księgi Ezechiela i greckich twórców, zwłaszcza Herodota, Tukidydesa, Polibiusza i Strabona (rozdział **V**). Rozdziały **VI** dotyczy myśli geopolitycznej w twórczości średniowiecznych pisarzy i filozofów arabskich, **VII** - autorów renesansu, **VIII** – myśli geopolitycznej XVII i XVIII w. W rozdziałach **IX** i **X** autor wyjaśnia, wykorzystując swoją wcześniejszą pracę „Ideowe źródła i tożsamość geografii", okoliczności i filozoficzne podłoże rodzącej się nowożytnej nauki geografii, wykazując w klasycznej koncepcji geografii silne wątki geopolityczne. Jeśli chodzi o początki nowożytnej geopolityki (rozdział **XI**), autor wydzielił w niej dwa nurty: globalny w ramach którego rozważano zmiany w układzie sił politycznych i gospodarczych w skali światowej, oraz narodowy, w którym autorzy ograniczali swoje badania do pojedynczych państw lub regionów. Głównym wątkiem w ramach nurtu globalnego był tzw. „geograficzny bieg dziejów", zaprezentowany w Polsce przez Wacława Nałkowskiego, a wcześniej przez Niemca, Ernsta Kappa, Francuza Elizeusza Reclus i Rosjanina Miecznikowa. Koncepcja ta okazała się nad wyraz efektywna, pozwalając m.in. na bardzo trafną prognozę przyszłości światowego systemu ekonomiczno-politycznego aż do XXI wieku. W ramach nurtu narodowego, reprezentowanego przez m.in. Fryderyka Ratzla i wspomnianego już Rudolfa Kjellena centralną hipotezą stała się tzw. organiczna koncepcja państwa. W. J. Wilczyński ukazuje jej istotę, prostując liczne błędy i uproszczenia na temat tej koncepcji, zawarte w wielu publikacjach, opierając swoje argumenty na cytatach z materiałów źródłowych. Rozdział **XII** poświęcony został geopolityce klasycznej, czyli najbardziej znanemu fragmentowi historii geopolityki, związanemu z takimi postaciami jak Alfred Mahan i John H. Mackinder. W następnym **XIII** rozdziale tłumaczy fenomen niemieckiej Geopolityki w okresie III Rzeszy, oraz jej wpływy (np. na rozwój geopolityki w Japonii) oraz polityczne następstwa. Kontekstem podporządkowania geopolityki imperatywom polityczno-ideologicznym są wg autora wydarzenia jakie miały miejsce podczas Konferencji Paryskiej w latach 1919-1920, szczegółowo opisane przez eksperta delegacji polskiej, Eugeniusza Romera. Konferencja ta zakończyła okres pomyślnej ekspansji geografii, zwłaszcza na uniwersytetach Zachodu, i

zapoczątkowała kryzys wywołany próbami podporządkowywania nauki celom politycznym. Kryzys ten przejawiał się m.in. spadkiem znaczenia geografii w życiu społecznym, a zwłaszcza politycznym, a także tendencją do zamykania istniejących instytutów i katedr geografii (najpierw głównie w USA). Rozdział **XIV** poświęcony jest twórczości geopolityków, głównie brytyjskich (Fairgrieve) i francuskich (uczniowie Vidala de la Blache) okresu Międzywojnia, których prace przygotowały grunt dla traktatów kończących II wojnę światową. Autor podkreśla fakt niezaproszenia na te konferencje ekspertów-geografów, co związane było z ich niechlubną rolą podczas konferencji paryskiej po zakończeniu poprzedniej wojny światowej. W rozdziale **XV** ukazano rozwój koncepcji geopolitycznych w okresie zimnej wojny. Koncepcje takich badaczy jak Nicholas Spykman, George Kennan, Robert Strausz-Hupe, Alexander de Seversky, Saul Cohen, wpłynęły w wielkim stopniu na ewolucję sceny politycznej na świecie, a zwłaszcza na doktrynę polityczną Stanów Zjednoczonych. Z kolei francuska myśl geopolityczna, rozwijana przez Yves Lacoste'a i jego współpracowników, posiadająca odmienne cechy metodologiczne, stała się podstawą polityki francuskiej, a następnie Unii Europejskiej. Rozdział **XVI** dotyczy okresu po rozpadzie ZSRR i przedstawia wielką ekspansję geopolityki i wzrost jej popularności w państwach Zachodu, a także w Rosji oraz w Chinach, gdzie do roku 1990 geopolityka była zakazana. Główni autorzy odpowiedzialni za rozwój debaty geopolitycznej to wspomniany już Saul Cohen, Francis Fukuyama, Samuel Huntington, Laurent Cohen-Tanugi, Zbigniew Brzeziński, Peter Taylor, a także Geraoid O Tuathail, który stał się następnie najczęściej cytowanym badaczem, za sprawą wzrostu popularności tzw. geopolityki krytycznej. Ostatni **XVII** rozdział zawiera charakterystykę dziewięciu metodologicznych zasad, zdefiniowanych w oparciu o dokonaną analizę procesu badawczego w toku dotychczasowego rozwoju myśli geopolitycznej. Niektóre z nich wywodzą się z filozofii pozytywistycznej (empiryzm logiczny), np. empiryzm, racjonalizm w wyborze pomiędzy konkurencyjnymi teoriami, zasada intersubiektywnej sprawdzalności tez, innych źródłem jest filozofia geografii klasycznej (determinizm, wartość różnorodności, holizm, antropocentryzm), podczas gdy pozostałe zostały w różnych okresach zapożyczone z praktyki politycznej państw (realizm, pragmatyzm). Autor krytycznie odnosi się do wielu współczesnych koncepcji geopolitycznych i geograficznych, odrzucających podstawowe zasady nauki, np. koncepcję prawdy.

Reasumując recenzowana książka to bardzo wartościowe opracowanie dla osób studiujących i intersujących się zagadnieniami nie

tylko z pogranicza geografii i politologii. Przygotowana jest ona na czasie, gdyż wiek XXI nie tylko nie obniżył znaczenia wpływu zróżnicowania środowiskowego na procesy polityczne, ale przybliżył nowe obszary rywalizacji na mapie świata w tym także w aspekcie społeczno - gospodarczym.

Zbigniew Długosz